Rok XIII. Nr. 102 (3703) Wilno. Wtorek 14 Kwietnia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Włosi posuwają się ciągle naprzód

RZYM. (Pat.) Włoski komunikat wojenny Nr. 183. Marszałek Badoglio telegrafuje: Zwycięska ofenzywa naszych wojsk na różnych odcinkach frontu północnego trwa nadal. Jedna z naszych kolumn, która wyruszyła z Gondaru, zajęła dnia 12 kwietnia półwysep Gorgora na jeziorze Tsana, gdzie zatknęła sztandar włoski. Nasze wojska zostały radośnie powitane przez ludność. Jezioro Tsana zostało połączone z Gondarem drogą samochodową, budowaną równocześnie z ofenzywą naszych wojsk. Inna kolumna, złożona z oddziałów zmotoryzowanych, kawalerji na wielbłądach i szybkobieżnych czołgów, zajęła abisyński posterunek celny wpobliżu Gallabat na zachód od Gondaru. Grupy armji przeciwnika rzuciły się do ucieczki naskutek naszej ofenzywy.

Na froncie południowym niewielki oddział ułanów z Aosta napotkał, znajdując się na zwiadach wpobliżu Odara, przeważające siły przeciwnika. Odważnie natarł na nieprzyjaciela i po zaciętej walce zmusił go do odwrotu. Nasze straty wynoszą 46 zabitych i rannych żołnierzy włoskich. Straty nieprzyjaciela są bardzo poważne.

ADDIS ABEBA OPUSZCZONA PRZEZ MIESZKAŃCÓW.

ADDIS ABEBA. (Pat). Dziś o godz. 8,30 rano ogłoszono w Addis Abebie stan alarmu lotniczego z powodu zasygnalizowania samolotów włoskich z różnych kierunków. Miasto jest niemal całkowicie opuszczone przez mieszkańców od kilku dni. Naskutek alarmu lotniczego ostatni mieszkańcy ewakuowali stolicę, w której pozostali jedynie dziennikarze, personel stacji radjowej i policja. Nad miastem pojawiło się 9 samolotów wywiadowczych i bombardujących, które po dokonaniu ewolucyj nad miastem, odleciały w kierunku północnym. O godz. 10.35 nad miastem ukazał się 3-motorowy samolot bombardujący. Inny włoski samolot bombardujący przeleciał dziś zrana nad Diredaua.

BOMBY NA WIELKANOC.

ADDIS-ABEBA. (Pat.) Dziś około godz. 3,30 zrana ukazało się nad stolicą Abisynji 9 samolotów, które podążały w kierunku południowym. O godz. 10,30 ukazał się nad Addis Abebą samolot bombardujący. W pierwsze święto Wielkiejnocy 3 samoloty włoskie bombardowały miasto Worra-Ilu, na drodze z Diessje do Addis-Abeby. Atak na to niebronione miasto spowodował kilka ofiar, a mianowicie 3 zabitych i 5 rannych. Ras Nasibu donosi, że 5 samolotów włoskich bombardowało dnia 10 b. m. Sasabaneh bombami z gazem trującym.

ODDZIAŁY WŁOSKIE DOTARŁY DO DESSJE?

PARYŻ. (Pat.) Havas podaje z Rzymu pogłoskę o tem, że jakoby pierwsze oddziały włoskie dotarły do Dessje. Pogłoski tej urzędowo nie potwierdzono.

2/3 WYPOSAŻENIA ARMJI NEGUSA— PORZUCONE.

ASMARA. (Pat.) Agencja Stefani donosi, że wedle oceny materjału wojennego, porzuconego przez Abisyńczyków na pobojowisku wpobliżu jeziora Aszangi, wynika, że wielkość tan wynosi około 2/3 wyposażenia wojennego armji negusa. Wśród zdobytej artylerji znajduje się 7 armat kalibru 77 m., fabrykacji angielskiej.

STAN GWARDJI CESARSKIEJ DOBRY

KAIR. (Pat.) Prasa egipska donosi: Według relacyj otrzymanych z Abisynji przez patrjarchę koptyjskiego, stan gwardji cesarskiej jest dobry, cesarz na niej nie zawiódł się i nie stracił zaufania do swoich sił zbrojnych. Taktyka abisyńska będzie w dalszym ciągu polegać na unikaniu walk na większą skalę i cofaniu się wgłąb kraju. O wyniku wojny, według informacyj patrjarchatu, zadecyduje dopiero, czy i jak Włosi przetrwają porę deszczową.

Armja rasa Sejuma, według tych wiadomości, pozostaje nadal nad górnym biegiem rzeki Takaze.

ZNIESIENIE NIEWOLNICTWA NA TERENACH, ZAJĘTYCH PRZEZ WŁOCHÓW.

RZYM. (Pat.) Agencja Stefani komunikuje: Z Asmary donoszą, że w pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy marszałek Badoglio opublikował orędzie, proklamujące zniesienie niewolnictwa na wszystkich terytorjach, zajętych ostatnio przez wojska włoskie. Zniesienie niewolnictwa wywołało wśród ludności uczucie wdzięczności i sympatji dla Włoch. Przed zajęciem przez wojska włoskie Gondar był jednym z największych ośrodków handlu niewolnikami w Abisynji. Co tydzień odbywały się tam targi, podczas których sprzedawano kilka tysięcy niewolników. Akt wyzwolenczy nie zakłóci życia politycznego i nie utrudni robót rolnych na obszarach okupowanych, ponieważ władze włoskie przewidują równocześnie z ofenzywą wojska polityczną i gospodarczą organizację zdobytych terytorjów.

Komitet 13-tu zmusza Abisynję do bezpośrednich rokowań z Włochami

LONDYN. (Pat.) Agencja Reutera donosi z Addis-Abeby, że rząd abisyński obraduje obecnie nad odpowiedzią na 30 punktów, które zostały mu zakomunikowane przez Ligę Narodów. Jak donoszą, propozycje Komitetu 13-tu mają być bardzo doniosłe. Korespondent Reutera dowiaduje się, że propozycje te wywołały niekorzystne wrażenie w Abisynji i Abisyńczycy są poważnie zakłopotani w jaki sposób mają odpowiedzieć na niektóre z tych punktów. Opinja publiczna ma być bardzo rozczarowana, twierdząc, że Komitet 13-tu uchyla się od odpowiedzialności i od znalezienia sprawiedliwego rozwiązania. Propozycja Komitetu 13-tu oceniana jest przez koła abisyńskie jako próba zmuszenia Abisynji do bezpośrednich rokowań z Włochami za wszelką cenę.

Przed 75 laty



Dziś mija 75 lat od chwili zajęcia fortu Sumter pod Charlestonem, które to wydarzenie rozpoczęło północno-amerykańską wojnę secesyjną. Kiedy w r. 1860 przedstawiciel republikanów Lincoln zasiadł na fotelu prezydenckim 11 południowych stanów oderwało się od unji. Próby zmuszenia secesjonistów do powrotu do unji spełzły na niczem, a 14 kwietnia 1861 r. oddziały unjonistów zostały zmuszone do opuszczenia fortu Sumter. Był to sygnał do rozpoczęcia wojny domowej, która trwała do r. 1865. Na zdjęciu współczesny obraz, przedstawiający atak na fort Sumter.

Nagły zgon premjera Grecji

ATENY. (Pat). Premjer grecki Demertzis zmarł nagle wskutek ataku apoplektycznego.

Wczoraj wieczorem wydawało się, że premjer powrócił do zdrowia po ostatniej chorobie. Zmarły premjer spędził wieczór z rodziną. Dziś z rana służący znalazł go martwego w łóżku. O godz. 9.30 rano lekarze skonstatowali zgon, który, ich zdaniem, nastąpił w nocy naskutek anewryzmu serca. Pogrzeb premjera Demertzisa został wyznaczony na wtorek. Min. Metaxas złożył na ręce króla dymisję gabinetu. Król powierzył Mataxasowi sformowanie nowego rządu. Popołudniu Metaxas złożył przysięgę w charakterze prezesa Rady Ministrów i ministra Spraw Zagranicznych. Obsada pozostałych tek pozostaje bez zmian.

Zmarły premjer Demertzis przed samą wojną światową piastował tekę ministra Marynarki w gabinecie Venizelosa. Opuścił partję liberalną naskutek konfliktu pomiędzy Venizelosem a królem Konstantym. W okresie dyktatury Pangalosa z chwilą ustąpienia admirała Konduriotisa ze stanowiska prezydenta Republiki, Demertzis był kandydatem na stanowisko prezydenta, lecz zrzekł się swej kandydatury na korzyść Pangalosa. Od r. 1928 zmarły premjer Demertzis był profesorem prawa rzymskiego na uniwersytecie ateńskim. Jest autorem licznych prac naukowych. W Grecji cieszył się powszechnym szacunkiem i uznaniem.

POGRZEB ODŁOŻONY DO CZWARTKU.

ATENY (Pat.) Pogrzeb premjera Demertzisa został odłożony do czwartku.

Premjer Metaxas oświadczył, że rząd jego stanie przed parlamentem wedle procedury, któ ra uchwalił gabinet zmarłego premjera Demertzisa.

Nowy premjer Mataxas złożył przysięgę

ATENY. (Pat.) Nowy premjer Mataxas złożył przysięgę na ręce króla.

Król nadał Demertzisowi po zgonie odznaki wielkiego krzyża orderu Jerzego I-go.

Norweski minister spraw zagraniczn. przybędzie do Warszawy w piątek

BUKARESZT. (Pat). Charge d'affaires radca Poniński złożył w dniu dzisiejszym wizytę norweskiemu ministrowi spraw zagranicznych prof. Kothowi, który w piątek przybędzie do Warszawy z oficjalną wizytą.

Konferencje premjera Sarraut

PARYŻ. (Pat). Premjer Sarraut odbył dziś kilka ważnych rozmów. Premjer przyjął mianowicie najpierw jednego z wyższych urzędników Quai d'Orsay p. Massigliego, poczem odbył dłuższą rozmowę z ambasadorem włoskim Cerrutim. Premjer poinformował następnie o wyniku tych rozmów prezydenta Lebruna, komunikując mu również rezultaty swej telefonicznej rozmowy z min. Flandinem. Minister Flandin, który powraca do Paryża w środę, oświadczył premjerowi, iż nie widzi powodów do zwołania posiedzenia rady ministrów przed tym terminem.

Anglja jest za zastosowaniem sankcyj militarnych?

LONDYN. (Pat.) Dobrze zazwyczaj poinformowany sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph" oświadcza dziś, że rząd brytyjski jest obecnie przekonany o nieskuteczności sankcyj ekonomicznych.

Ministrowie rządu brytyjskiego przyszli do przekonania pisze „Daily Telegraph", że zbiorowe bezpieczeństwo może stać się skuteczne tylko wówczas, o ile członkowie Ligi Narodów gotowi są do zastosowania w razie potrzeby sankcyj militarnych. Obecnie nadchodzi chwila, w której rząd brytyjski, jak twierdzi sprawozdawca, musi sprawdzić słuszność tego poglądu w zastosowaniu do bieżącego zatargu. Inne mające znaczenie państwa Ligi gotowe są — jak podkreśla dziennik — poprzeć Wielką Brytanję, gdyby rząd brytyjski zdecydował się na zastosowanie sankcyj militarnych. Państwa te oświadczają, że pozostaje jedynie wybór pomiędzy takiemi sankcjami a przyznaniem, że Liga zbankrutowała i nie może przeforsować swojej woli wobec Włoch.

Powyższa notatka sprawozdawcy dyplomatycznego „Daily Telegraph" wywołała w kołach politycznych poruszenie. W Londynie krążą pogłoski jakoby rząd brytyjski zdecydowany miał być zaproponować w Genewie zamknięcie kanału suezkiego.

Gustaw 5-ty wyjechał do Paryża

PARYŻ. (Pat). Król szwedzki Gustaw V-ty wyjechał z Nicei do Paryża, gdzie pozostanie do 22 bm., a stamtąd przez Berlin uda się do Szwecji.

Wykrycie drukarni komunistycznej pod Kownem

KRÓLEWIEC. (Pat). Z Kowna donoszą, że policja litewska wykryła w jednej ze wsi pod Kownem tajną drukarnię komunistyczną. Drukarnia mieściła się w piwnicy znajdującej się pod kuchnią, dokąd wchodziło się przez specjalnie do tego celu zbudowany piec. W czasie rewizji skonfiskowano przeszło 12.000 sztuk świeżo wydrukowanych ulotek komunistycznych i 50 kg innej bibuły komunistycznej. Właściciela mieszkania Piligramasa i kilka osób znajdujących się do drukarni zaaresztowano.

Minister wojny Japonji poweźmie ważkie decyzje jeśli rząd nie wykona postulatów armji

TOKIO. (Pat). Dziennik „Asahi" donosi, że minister wojny gen. Terauczi oświadczył na ostatniem zebraniu dowódców dywizji, że „poważnie ważkie decyzje, jeśli rząd nie wykona postulatów armji": 1) reformy administracji, 2) wzmocnienia obrony narodowej". Gen. Terauczi zapowiedział, że wyjaśni przed parlamentem przyczyny powstania wojskowego z 26 lutego i zażąda przeprowadzenia reform, aby zapobiec wszelkim tego rodzaju wystąpieniom.

Patrol japoński obstrzelany przez oddział sowiecki

TOKIO. (Pat.) Agencja Domei donosi z Hsin-King: Armja kwantuńska komunikuje: Patrol japoński złożony z 20 ludzi był niespodziewanie ostrzeliwany w sobotę zrana przez oddział sowiecki wprzybliżeniu pięciokrotnie liczniejszy pod Sand-Bar nad rzeką Usuri w odległości 2 klm. na południe od Hulin. Strzelanina trwała pół godziny. Komunikat nie donosi o szczegółach walki.

Komunistyczne wojska chińskie pod miastem Junnan-Fu

SZANGHAJ. (Pat.) Wczoraj obiegły pogłoski, że wojska komunistyczne zajęły miasto Junnan-Fu, co wywołało wielkie zaniepokojenie w Pekinie. Dziś nadeszły wiadomości, że wojska czerwone przekroczyły rzekę Putuhozm oraz zajęły miejscowość Fumin, znajdującą się w odległości 30 klm. na północo-zachód od Junnan-Fu.

Huragan nad Urugwajem

MONTEVIDEO. (Pat.) Niezwykłej siły huragan nawiedził miejscowość Arroyo Grande w okręgu Soriano wpobliżu rzeki Urugwaj. Huragan zniszczył budynek wielkiego hotelu i 20 domostw. Z pod gruzów wydobyto 20 osób ciężko rannych. Orkan dał się również we znaki miejscowości Melo w okręgu Cerro Largo na granicy Brazylji, gdzie zabitych jest 6 osób, a rannych 100.

Rekord Nurmiego wyrównany

LONDYN. (Pat.) W poniedziałek w Birmingham osiągnął Anglik Eaton, zwycięzca w biegu naprzełaj 6 narodów sensacyjny czas w biegu na 6 mil angielskich.

Anglik osiągnął wynik 29:36,4, wyrównując słynny rekord światowy Nurmiego, ustalony w Londynie przed 6 laty. Wynik Eatona jest oczywiście nowym rekordem Anglji.

Już napewno Zdenek Koubek?

PRAGA. (Pat.) Czeska agencja urzędowa donosi, że w Wielki Czwartek odbyła się nowa operacja słynnej rekordzistki Zdenki Koubkówny. Operacji dokonali dr. Burian i prof. dr. Klika. Tym razem wynik operacji był pomyślny. W Wielką Sobotę Zdenka Koubkówna opuściła już zakład jako Zdenek Koubek. Formalności urzędowe stwierdzające już ponad wszelką wątpliwość nową płeć Koubkówny, przeprowadzone zostaną w najbliższych dniach.

Przekazanie władzy przez prezydenta Kviesisa Ulmanisowi

„Oznacza to ostatni etap reformy konstytucji"

RYGA. (Pat). Na zamku ryskim prezydent republiki Kviesis, opuszczając swe stanowisko po wygaśnięciu terminu urzędowania przekazał władzę premjerowi Ulmanisowi.

Po objęciu przez prezydenta Ulmanisa funkcji głowy państwa odbyło się uroczyste posiedzenie rady ministrów. Prezydent Ulmanis podkreślił w przemówieniu szybki rozwój sił narodowych, zjednoczonych z chwilą nastania nowego reżimu w maju 1934 r. mówiąc m. in.: „postęp naszego kraju winien się również zamanifestować w konsolidacji naszej sytuacji międzynarodowej. Ententa bałtycka stała się rzeczywistością. Nasza współpraca z Estonją i Litwą pogłębiła się i rozszerzyła, stanowiąc zasadniczą podstawę naszej polityki zagranicznej. Dzięki aktywnej polityce, Łotwa ponownie zapewniła sobie należne jej miejsce w rodzinie narodów". Prezydent Ulmanis dodał, że zmiana, która zaszła na stanowisku głowy państwa, oznacza przypuszczalnie ostatni etap reformy konstytucji, zapowiedzianej pierwszym aktem ustawodawczym rządu narodowego po 15 maja 1934 r.

Miasto Ryga udekorowane flagami było widownią olbrzymich manifestacyj na cześć prezydenta. Dziesiątki tysięcy studentów, młodzieży szkolnej, chłopów, robotników, rzemieślników, członków różnych organizacyj przedefilowało przed zamkiem, będącym siedzibą prezydenta, wiwatując na cześć głowy państwa. Prezydent Ulmans przyjął delegację manifestantów, do której wygłosił krótkie przemówienie, oświadczając między in.: „pragnę dziś oświadczyć, że już w niedalekiej przyszłości widzę dzień, w którym będę mógł uważać swe zadanie za spełnione i będę mógł przekazać w pewne i silne ręce ludu władzę, która została mi powierzona".

Zarysowując sylwetkę silnej osobistości prezydenta Ulmanisa, cieszącego się niewątpliwym autorytetem, zbliżony do rządu dziennik „Briva zeme" oraz pozostała prasa wyraża również hołd ustępującemu prezydentowi Kwiesisowi, podkreślając jego wielkie zasługi dla kraju.



Obrady międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych w Bukareszcie

BUKARESZT (Pat). W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie obrad międzynarodowego komitetu nauk historycznych, w których bierze udział wiele delegacyj zagranicznych, między innemi i z Polski. W skład delegacji polskiej wchodzą prof. Dembiński, prof. Handelsman, prof. Halecki, Jan Dąbrowski i Rutkowski. Zagajając obrady, przewodniczący prof. Temperley (Anglja) złożył hołd pamięci prof. Zakrzewskiego, znakomitego polskiego historyka, zmarłego przed niedawnym czasem. Zebrani uczcili pamięć zmarłego uczonego przez powstanie.

W inauguracyjnem posiedzeniu komitetu wziął udział z ramienia rządu rumuńskiego minister oświaty prof. Angelescu.

Zakończenie obrad ZASP-u

WARSZAWA. (Pat). W sobotę wieczorem zakończył tu obrady walny zjazd delegatów Z. A. S. P. Poza uchwałami natury organizacyjno-zawodowej zjazd postanowił powołać do życia naczelną radę artystyczną. Będzie to pewnego rodzaju organ wykonawczy, mający za zadanie urzeczywistnienie przyjętych na zjeździe wniosków z dziedziny pracy artystycznej w teatrze. Do naczelnej rady artystycznej wybrano: Stanisławę Wysocką, Leona Schillera, Aleksandra Zelwerowicza, Jana Kochanowicza, Edmunda Wiercińskiego, Juljusza Osterwę, Dobiesława Damięckiego, Janusza Warneckiego i Franciszka Freszla.

N. R. A. ma prawo dokooptować do swego grona rzeczoznawców z dziedziny dramaturgji, filmu, radja i t. d. z głosem doradczym. Na terenie filji ZASP powstaną rady artystyczne filjalne, składające się z dwóch członków oraz delegowanego sekretarza zarządu filji. Dotychczas do naczelnej rady artystycznej dokooptowano w charakterze rzeczoznawców pewnych spraw teatralnych pp.: Stefana Jaracza i Karola Adwentowicza. Na wniosek zaś prezesa ZASP'u Józefa Śliwickiego zjazd dokooptował jako trzeciego rzeczoznawcę naczelnika Wydziału Sztuki Min. W. R. i O. P. dr. W. Zawistowskiego.

Przyjęcie w poselstwie polskiem w Wiedniu



W salonach Poselstwa Polskiego w Wiedniu, odbyło się przyjęcie oficjalne z udziałem przedstawicieli rządu austrjackiego i dyplomacji. Zdjęcie nasze przedstawia grupę osób, które wzięły udział w recepcji. Od lewej do prawej: małżonka min. Spraw Zagr. Berger-Waldenneg, ks. Hohenlohe, min. Skarbu Draxlere, ks. Kinsky, min. Handlu Stockkinger, małżonka posła R. P. p. Gawrońska, min. Berger-Waldonneg, ministrowa Twardowska, poseł niemiecki von Papen, dyr. protokółu dyplomatycznego austrjackiego MSZ min. Eckhardt, znakomity śpiewak polski Jan Kiepura i poseł R. P. w Wiedniu min. Gawroński. W drugim rzędzie widzimy posła chińskiego, znanego poetę i tłumacza Nieboskiej Komedji Czokora, oraz p. Hinterhoffa, korespondenta P. A. T. w Wiedniu.

Wyjazd do Warszawy ministra Raczkiewicza

Wczoraj pociągiem pośpiesznym odjechał do Warszawy minister Spraw Wewnętrznych p. Władysław Raczkiewicz, który spędził u nas Święta Wielkanocne.

WESOŁKI i KPIARZE

Dobrze jest w tych czasach tak ciężkich i upiornym koszmarem kładących się na duszy każdego z nas, oderwać się na chwilę od rzeczywistości i przenieść się do królestwa anegdoty i humoru, do krainy pogody ducha i wesołości. Spróbuję podzielić się kilku dowcipnemi kawałami kpiarzy i wesołków, których, jak nigdy nie brakło tak i w naszych smutnych czasach nie brak. Znaleźć ich można wszędzie. Czasem są to prawdziwe z krwi i kości postacie, którym legenda przypisuje dużo więcej dowcipu i pomysłowości, aniżeli jej mieli w istocie, nawarstwiając dokoła nich kawały twórczości humorystycznej ludu, często są to postacie fikcyjne, twory wyobraźni ludowej, która w ten sposób wyładowywała nagromadzony w ciągu wieków potencjał humoru ludowego.

Nie spotkałem się dotąd w polskiej anegdocie ludowej z postacią wesołka i kpiarza, oczywiście poza Marchołtem „grubym a sprośnym" z XV w., który zdrowym swym, chłopskim rozumem w kozi róg zapędza mądrego Salomona. Niema, zdaje się, w świadomości polskiego ludu takiego psociarza, któremu by legenda uwiła choćby wieniec z obcych figlów.

Zna taką postać jednakże na naszych ziemiach ludność żydowska, któ ra posiada bogatą skarbnicę anegdotyczną, związaną z kpiarzem, wydrwigębą i psociarzem Motke Chabadem. Żył podobno ów Motke około połowy XIX w. w Wilnie. Przynajmniej tu i w tym czasie go anegdota umiejscawia. Żydowska świadomość ludowa wiąże tę postać z kawałami, bardzo często dotkliwemi, wyrządzanemi bogaczom żydowskim, trzęsącym ówcześnie całą żyd. gminą wileńską.

Mieszkał podówczas w Wilnie Żyd, bogacz, co to za pan brat nawet z gubernatorem bywał, a zwał się Opatow. Bali się go wszyscy, bo grał pierwsze skrzypce wszędzie, a gdy na kogoś parol zagiął, to niedaj Boże! Otóż raz, gdy mu w jakiejś bożnicy, gdzie honory pełnił, wyrzuty robili, że postąpił wbrew woli ludności żydowskiej, ze złością odpowiedział: Niech mnie cała ludność żydowska w Wilnie pocałuje...

Bije godzina 2 w nocy. Zima. Zawierucha śnieżna. Do pałacyku Opatowa dobija się jakiś Żyd. Musi mówić z samym Opatowem. Rozmowy ani na chwilę odłożyć nie można. Trudno. Budzą Opatowa. I wtedy pozostawszy z nim sam na sam w pokoju, Motke Chabad, bo on to był, naiwnie, z głupia frant, stawia pytanie: Słyszałem, że nakazał pan, by wileńscy Żydzi przyszli całować pana... Otóż, przepraszam pana bardzo, ale przyszedłem zapytać, czy miał pan na myśli Śnipiszki też?

Kiedyindziej potrącił Motke Chabad na ul. Wileńskiej jakiegoś mocnego chłopa. Ten, nie myśląc wiele, wyciąga rękę i z całej siły wali Chabada w gębę. Na to Motke Chabad wyjmuje z kieszeni 5 kopiejek i wręcza chłopu. Gdy ten się dziwi i pyta: co to, za walnięcie po mordzie płacisz, Chabad powiada, jak by nigdy nic:

Mam znajomego, który za każdy policzek płaci po rublu. I posyła go do Opatowa.

Chłop, zadowolony z taniego zarobku, idzie pod wskazany adres, prosi o widzenie z Opatowem i zanim ten zdążył zapytać o co idzie, rznie go kułakiem w łeb. Krzyk. Służba chwyta napastnika i oddaje go w ręce prystawa, który mu już nie szczędził swego. Ale dla Motke Chabada to uciecha. Przede wszystkiem, opowiada po mieście: dostał po mordzie Opatow, następnie wziął za swoje chłop, a po trzecie czy miało sens bić się na ulicy z takim chłopem?

Żydzi wileńscy znają jednak jeszcze postać franta i kpiarza, postać prawdopodobnie mitologiczną, niejakiego Szajke Fajfera. Otóż przyszedł razu pewnego Szajke Fajfer w sobotę do bożnicy i ogłosił z ambony, że zaprasza wszystkich obecnych do pewnego bogacza wileńskiego na godzinę czwartą na konfitury. Jedni domyślali się kawału, inni myśleli a nuż... O czwartej przed mieszkaniem gospodarza zebrały się tłumy wilnian. Wówczas Szajke Fajfer wyszedł na balkon, rozejrzał się wokoło i powiada: „Teraz wiem przynajmniej, kto w Wilnie lubi konfitury"...

Otóż takiej ludowej postaci, poza wspomnianym już Marchołtem i literackim Zagłobą, anegdota polska nie zna.

Było jednak niemało wesołków, psotników i kpiarzy, którzy w dawnych wiekach, za czasów Polski szlacheckiej, czy później, figiel wpisali do księgi humoru polskiego. Słynął w anegdocie Słowikowski, Radziwiłł Panie Kochanku, Żółtowski, hr. Dzieduszycki i wielu, wielu innych.

Znany był w połowie XVI w. stary kawaler, Piotr Smolk, dworak wytworny, kpiarz zawołany, cięty i dowcipny, zawsze mile widziany przez damy na dworze i przez braci szlachtę. Nie przepuszczał i białogłowom. Te chętnie go zapraszały, lubiąc jego wesołość i cieka

STRZELCY MASZERUJĄ...

Kurs dla sędziów strzelecko-łucznych w Wilejce

Od 1 do 4 kwietnia b. r. odbył się w Wilejce czterodniowy kurs dla sędziów strzelecko-łucznych. Słuchaczami, których było 15, byli przeważnie członkowie Związku Strzeleckiego z Wilejki i powiatu, oprócz nich zaś brało udział w kursie kilku członków innych organizacyj. Na program kursu złożyły się referaty, dyskusje i zajęcia praktyczne na następujące tematy: broń i amunicja, organizacja zawodów strzeleckich, sport strzelecki i łuczniczy, metody propagandy, programy i regulaminy, klasyfikacja wyników, budowa strzelnic i urządzeń, strzelania myśliwskie, strzelania łucznicze, praktyczne przeprowadzenie zawodów strzeleckich.

Wykładowcami na kursie byli: st. komp. Z. S. ob. Korolkiewicz Czesław, komp. Z. S. ob. Wasilewski Józef, ob. Sasin Jerzy, oraz komp. Z. S. ob. Swora Zdzisław.

Najwięcej godzin zajął ob. Korolkiewicz, który w swoich wykładach obudził duże zainteresowanie poruszanemi zagadnieniami.

Zbyt ograniczony czas trwania kursu nie pozwolił na wszechstronne opanowanie materjału, który musi znać sędzia strzelecko-łuczny, zorjentował jednak słuchaczy w całokształcie zadań sędziego, wskazał źródła potrzebne do pogłębienia wiadomości, podał wymagane minimum wiedzy.

Uczestnicy kursu bardzo pozytywnie ustosunkowali się do zagadnień poruszanych podczas wykładów, okazali dużo zainteresowania dla sportu strzelecko-łucznego i organizacji zawodów.

Na zakończenie odbył się egzamin. Przeprowadzony w Wilejce kurs dla sędziów strzelecko-łucznych przyczyni się do lepszej i bardziej fachowej organizacji zawodów strzeleckich na terenie powiatu, oraz może ruszyć z miejsca tkwiącą na martwym punkcie sprawę łucznictwa.

Witold Rodziewicz.

Odprawa Komendantów Powiatow. Z. S. Podokręgu Wilno

W dniu 7 b. m. odbyła się w Wilnie, w lokalu Komendy Podokręgu Z. S. (ul. Wielka 68 m. 2) odprawa Komendantów powiatowych Zw. Strzeleckiego z terenu Podokręgu Wileńskiego Z. S.

Odprawę o godz. 10,20 zagaił i obradom przewodniczył ob. senator Dobaczewski, prezes Zarządu Podokręgu. Na treść obrad złożyły się sprawozdania sytuacyjne Komendantów pow., wytyczne pracy na okres wyszkoleniowy wiosenno—letni, oraz szereg spraw bieżących, jak udział w uroczystościach żałobnych w dniach 11 i 12 maja b. r. w Wilnie, organizacja spływu kajakowego na trasie Żułów—Wilno i t. p.

Odprawę zakończono o godz. 21.

Z działalności Teatru Powszechnego Z. S. w Wilnie

W ciągu ostatnich tygodni Teatr Powszechny Z. S. w Wilnie rozwinął bardzo żywą działalność. W związku z pierwszą żałobną rocznicą imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego opracował teatr sztukę w trzech aktach Stanisława Gozdawy-Wieheckiego p. t. „Porucznik Pierwszej Brygady“, osnutą na tle dziejów Polskiej Organizacji Strzeleckiej i Legjonowych bojów w czasie wojny światowej.

Sztuka ta przygotowana została poza programem prac teatru w bardzo szybkim czasie, wystawiono ją bowiem po 5-ciu zaledwie próbach, łącznie z próbą generalną. Premjera odbyła się dnia 28 marca b. r. w sali teatralnej świetlicy 3 Baonu Saperów Wileńskich, gdzie Teatr ma stałą swoją siedzibę. Następnego dnia, czyli 29 marca, odbyło się w tejże sali drugie przedstawienie sztuki, zaś dnia 2 kwietnia wystąpił teatr z tą sztuką w szpitalu wojskowym na Antokolu w Wilnie. Przedstawienie transmitowane tam było również zapomocą głośników na oddziały szpitalne, dla tych chorych, którzy nie mogli być obecni na sali teatralnej. Ogólna ilość widzów na tych trzech przedstawieniach wynosiła 850 osób.

Mówiąc o wykonawcach, należy podkreślić z uznaniem, że wszyscy aktorzy stanęli na wysokości zadana i dowiedli swej rzetelnej i fiarnej pracy w całej rozciągłości. Staranne wystawienie sztuki w tak krótkim czasie i maksimum włożonych wysiłków zasługuje na szczególną pochwałę. Obywatel Bohdan Adurowicz, odtwarzający trudną rolę tytułową (Wacław Krzyski), a jednocześnie reżyser sztuki dowiódł raz jeszcze, że jest aktorem wysokiej klasy i że potrafi wyczuć intencję autora. Partnerką jego była ob. Wiktorja Szabanówna, która grała tytułową rolę żeńską (Janka Lubińska).

O grze tej, bardzo zdolnej aktorki, wyrazić się można w samych superlatywach. Ob. Szabanówna jest nowopozyskaną siłą w zespole Teatru, siłą o dużym talencie aktorskim, doskonale orjentującą się w swej roli i odtwarzającą ją z całą ekspresją.

Ob. ob. Jerzy Boruń, Piotr Harny, Józef Jurgielewicz, Edward Merwid i Feliks Romski stworzyli w swych kreacjach sylwetki godne pochwały. Ob. ob. Wanda Kalinowska, Zofja Węgrzynówna i Eugenja Jakimowicz-Zawiszanka — odegrały swe role bardzo dobrze. Szczególnie wiele komizmu wydobyła z siebie brawurowa grą świetna para ob. ob. Węgrzynówna i Jakimowicz Zakiszanka.

Z ról epizodycznych doskonale wywiązali się ob. ob. Mikołaj Wojnicz, Benedykt Turczynowicz, Władysław Lewaszew i Feliks Boruk. Ten ostatni z przejęciem i realnie odtworzył Mietka—ochotnika.

Sztuka „Porucznik Pierwszej Brygady“ według naszego mniemania nadawałaby się również dla młodzieży szkolnej. Uważamy, że kierownictwo Teatru powinno poczynić odpowiednie kroki, aby ją dla szkół odegrać. Jak nas poinformowano, wystawia Teatr Powszechny w miesiącu bieżącym dla wojska raz jeszcze graną w swoim czasie sztukę E. Merwida p. t. „Tajemnica słupa granicznego“ oraz sztukę „Porucznik Pierwszej Brygady“.

Premjera gotowej już do wystwienia komedji A. Fredry p. t. „Gwałtu, co się dzieje“ odbędzie się w maju b. r. Sztuką tą sezon teatralny Teatru Powszechnego Z. S. zostanie zamknięty.

Jak już wspomnieliśmy wyżej, siedziba Teatru Powszechnego Z. S. znajduje się przy 3 Baonie Saperów Wil., gdzie teatr ma do dyspozycji scenę, dekoracje, rekwizyty i wszelką pomoc niezbędną podczas przedstawień. Obywatelskie ustosunkowanie się Dowództwa Baonu do poczynań Teatru Powszechnego podkreślić należy z całem uznaniem.

F. Zjawny.

Z życia oddziału Z. S. Dziewieniszki

Oddział Z. S. w Dziewieniszkach (pow. Oszmiana) od dłuższego czasu stał się na terenie gminy jedną z najbardziej żywotnych organizacyj. Wychowuje on bowiem junaków, dając przykład pracy dla Państwa. Szczególną troską Zarządu odziału jest wychowanie obywatelskie, dlatego też na terenie gminy jest 6 świetlic, w których referenci wychowania obywatelskiego wraz z przodownikami, którzy ukończyli 5-dniowy kurs w lutym b. r. w Dziewieniszkach dokładają starań, aby poziom w tej dziedzinie podnieść jaknajbardziej, a świetlicę każdą zaopatrzyć w odbornik radjowy. Dla zdobycia dochodów na ten cel urządza się przedstawienia amatorskie. Ostatnio w dn. 22 i 29 marca b. r. odegrano w Dziewieniszkach dramat p. t. „Dziesiąty pawilon“. Oprócz celu dochodowego przedstawienie osiągnęło cel wychowawczy wśród miejscowej ludności, która przybyła na nie bardzo licznie i podziwiała patrjotyzm i samozaparcie bojowników o Wolność, a także dekorację, stroje i wykonanie sztuki.

Strzelectwo nie pozostaje w tyle od wych. obywatelskiego. Kilka razy do roku są przeporwadzane strzelania o O. S., „10 strzałów ku chwale Ojczyzny“, w których prócz innych orgniazacyj biorą udział szerokie masy społeczeństwa gminy. Ostatnio są przeprowadzane wiosenne strzelania korespondencyjne, mające duże znaczenie w strzelectwie.

Z życia oddziału Z. S. Przebrodzie

W najbardziej zapadłym kącie Rzeczypospolitej, gdzie niespełna jeszcze 10 lat temu nędzna ludność upijała się samogoną, obecnie wre życie. Skąd taka przemiana, kto ruszył te oporne masy, tęskniące za „ruskimi“? Nie skłamiemy, jeżeli napiszemy, że lwia część zasługi w obudzeniu ludności przypada Związkowi Strzeleckiemu. Rozwój Z. S. na terenie gminy przebrodzkiej jest bardzo szybki. Rok rocznię powstają tu coraz to nowe pododdziały w najbardziej zapadłych wioskach. W niespełna 6 lat powstaje na terenie gminy 8 pododdziałów. Dowodzi to, że ludność się obudziła i dąży do życia lepszego, kulturalniejszego.

Znając niski poziom rolnictwa w swoich wioskach, pracują strzelcy w pierwszym rzędzie na tem polu, organizując zespoły p. r. Osiągnięto już bardzo dobre wyniki. Na czele pododdziałów kroczą Klausy. Ukończywszy dwa stopnie, pracują obecnie w stopniu trzecim, nad hodowią rasowego bydła. Wyniki — I i II miejsce, uzyskane w roku ubiegłym na konkursie powiatowym w pracy nad hodowlą świń —mówią same za siebie.

Ale nietylko w dziedzinie p. r. strzelcy oddziału Podbrodzie wykazują wielką aktywność. Są również uświadomionymi obywatelami. W pamięci mają stale przykazania Wielkiego Strzelca „Idą czasy, których znamieniem jest wyścig pracy...“ — to też pracują. Ten Wielki Strzelec, Syn Ziemi Wileńskiej, za życia był ich wzorem i wodzem, a teraz, gdy Go niema — duch Jego im hetmani.

To też dzień 19 marca, jako pierwszy dzień imienin Marszałka po Jego zgonie, był obchodony w wielkiem skupieniu. W pododdziałach urządzono uroczyste obchody przy licznym udziale miejscowej ludności. Na twarzach strzelców malowała się powaga, a oczy wpatrzone w przybrany kirem portret, zda się mówiły: „Umiłowanej Ojczyźnie będziemy służyć, Marszałku, i przykazania Twe wypełnimy. Nasi poprzednicy dali życie za Ojczyznę, my strzelcy damy Jej, co możemy — pracę. Ona od nas więcej nie żąda. Gdy zajdzie potrzeba — damy więcej“.

Jest jedna dziedzina, leżąca odłogiem wśród ludności wsi, szczególnie wsi na Wileńszczyźnie, mianowicie — współżycie ludności. Z inicjatywy tut. Komendanta oddziału komp. Z. S. Moskwy Romana, podjęto szereg wzajemnych odwiedzin pododdziałów. Na takich wspólnych zebraniach są nietylko strzelcy, ale i cała miejscowa ludność, w charakterze gości. Dnia 22 marca b. r. pododdział Woropańszczyzna gościł u siebie strzelców z Klaus. W atmosferze szczerej sympatji minął wieczór, podczas którego wygłoszono szereg referatów aktualnych z dziedziny rolnictwa. Wielkie zainteresowanie wzbudziła również pogadanka o morzu. Z zapałem słuchali strzelcy i ludność o potężnym rozwoju Gdyni oraz marynarki polskiej, świadczącym o mocarstwowej potędze Polski. Wieczór minął jak chwila, zostawiając w sercach poczucie jednej wielkiej gromady strzeleckiej, tworzącej jutro Polski.

Aleksy Grycuk.
Woropańszczyzna.

Nowy gmach ambasady polskiej w Paryżu



Zdjęcie nasze przedstawia fasadę hotelu Sagan przy ul. Św. Dominika w Paryżu, zajętego przez biura Ambasady Polskiej.

we niespodzianek. A Smolik tym najchętniej psocił figle. Lubił, jak kot swą ofiarę, obserwować efekt po żarcie.

Otóż jedzie razu pewnego Piotr Smolik z wielką damą i jej frejlinami do Poznania. Po drodze panny dokuczają mu mocno. Nie może się od nich opędzić. Myślał Smolik, jakby im to odpłacić. Nagle najechali na wielką kupę piasku i musieli wysiąść z kolasy, by pójść piechotą. Smolik kazał wówczas chłopcu pójść naprzód, za krzaczek, nakryć czapką i na pana wołać, że schwycił ptaszka. Ale pozwolimy przemówić samemu tekstowi, jak go znajdujemy w zbiorze anegdot polskich z r. 1650 p. t. „Co nowego“:

„Chłopiec tedy sprawny wnet tak uczynił, jako pan kazał. Przypadnie Smolik i zawoła na panny: „Mam ptaszka, mam“. Panny jako ciekawe, przybieżały i kazał im stanąć w około onej czapki: jaka taka rączkę włożywszy pod czapkę, a chcąc ptaszka uchwycić, umazały się; krzykną: „Pfe, pfe!“. A Jej Mość pyta, co to? Pan Smolik powiedział, że ptaszka panny uchwyciły, ale im uleciał. Widząc tedy one panny, że z nim nie mogły wskórać, dały mu drugi raz pokój“. O tym samym Smoliku i jego łobuzerskich wyczynach na dworze, mało z ową dworskością XVI w. mających wspólnego, opowiada inna anegdotka. Raz mianowicie, przyszedł Smolik w odwiedziny do pewnej możnej pani. Ta, widząc zbliżającego się dowcipnisia, a wiedząc, że się nie obrazi, a jeno żartem zareaguje, każe całemu fraucymerowi, którego było niemało, stanąć w dwa rzędy, nie ruszać się i cały czas milczeć. Zbliża się Smolik do pani, kłania się jej, zebranym pannom: wszystkie stoją, jak wryte, milczą, jakby były nieme. „Smolik, że wszedł między bałwany, jeszcze się im raz i drugi ukłoni, aż naostatek spostrzegłszy dworstwo, udał się do dworstwa, suknię zdejmie, wstęgi rozwiązuje. Gdy już więcej i śmiechu i ceremonji wstrzymać nie mogąc, fa, fa, nań zawołały, on też, jakby ze wstydem i z strachem począł w ten sens wymawiać:

Mniemałem: nikogo niemasz, a świnine tu były;

Człowieka nie poznały, a ono zwietrzyły“.

Niewybredne to może żarty, i nie dziwota, że nieznana jakaś ręka dokumentnie niektóre z rękopisu wymazała, że ich dziś odczytać już nie można, ale u współczesnych cieszyły się ogromnem wzięciem i wstydliwie je sobie na ucho szlachta przy biesiadach opowiadała.

Em.

—[::]—

Kajakowy obóz wędrowny Klubu Sportowego Z. S. Wilno

Stosownie do nakreślonego zgóry planu pracy Klub Sportowy Z. S. w Wilnie organizuje w czasie od 27 maja do 11 czerwca b. r. kajakowy obóz wędrowny na trasie Nowy Targ — Warszawa. Trasa obozu poprowadzi 200 klm. Dunajcem i 328 kilm. Wisłą. Uczestnicy obozu —spływu odwiedzą po drodze zamki w Czorsztynie, Niedzicy, Tropiu, Czchowie i Melsztynie, przepłyną przez najpiękniejszy w Europie przełom w Pieninach, zwiedzą Państwową Fabrykę Związków Azotowych w Mościcach, oraz cały szereg historycznych miejscowości, położonych nad Wisłą z Sandomierzem, Puławami i Kazimierzem na czele.

Uczestnicy obozu zakwaterowani będą w namiotach, a w razie niepogody — w budynkach. Udział w obozie wziąć mogą w pierwszym rzędzie członkowie Z. S. Podokręgu Wileńskiego, w wypadku zaś wolnych miejsc — członkowie organizacyj p. w. i w. f.

Zgłoszenia uczestnictwa w obozie kierować należy do dnia 10 maja b. r. do Sekretarjatu Klubu Sportowego Z. S. Wilno, ul. Wielka 68 m. 2 — gdzie również udzielane będa w tej sprawie szczegółowe informacje, dotyczace wyekwipowania i kosztów uczestnictwa w obozie.

Kurjer Sportowy

„Wielka Gra“

Nasze piśmiennictwo doczekało się wreszcie pierwszej powieści, osnutej na tle polskiego życia sportowego. Były już coprawda powieści sportowe autorów polskich, jednakże zawsze dotąd czerpano do nich tematy ze środowisk obcych, przedstawiano sport zagraniczny, pracujący w innych warunkach, niż nasze i siłą rzeczy nie interesujący bliżej polskiego czytelnika.

„Wielka Gra“ Aleksandra Rekszy i Marjana Strzeleckiego — jest pierwszą pracą poświęconą wyłącznie sportowi polskiemu. Ciekawa jej akcja rozwija się w naszem środowisku piłkarskiem. Są to dzieje klubu zagrożonego spadkiem z Ligi, który po licznych wstrząsach wkracza wreszcie na właściwe tory pracy i ostatecznie wychodzi zwycięsko ze swej rozpaczliwej sytuacji.

Niezmiernie bogata kolekcja typów, zarówno piłkarzy i działaczy, jak i t. zw. „kibiców“ klubowych oraz dziennikarzy, a przy tem wszystkiem niezwykła barwność i tempo akcji, czynią z „Wielkiej Gry“ emocjonujący film, który trzyma w napięciu czytelnika od pierwszej do ostatniej karty.

„Wielka Gra“ to książka, która musi być przeczytana przez każdego sportowca w pierwszym rzędzie i przez tych, którzy chcą ze sportem zapoznać się bliżej. Prócz samej treści, która jest żywa i bogata przebija motyw zasadniczy — to znaczy ten, który kieruje całem życiem sportowem, a więc siła nietylko fizyczna, ale i moralna.

Morale sportowe w „Wielkiej Grze“ są bardzo silnie podkreślone i dlatego właśnie książa ta ma wielkie znaczenie wychowawczo-dydaktyczne.

Po przeczytaniu 388 stron „Wielkiej Gry“ zadajemy pytanie skąd autorzy mogli mieć tak dużo ciekawego materjału i spostrzeżeń. Na pytanie to odpowie ten, który zna młodych i pełnych poświęcenia dziennikarzy sportowych. Aleksander Reksza — to najlepszy bezwątpienia feljetonista sportowy, to człowiek, którego artykuły czytane są jednym tchem, a Marjan Strzelecki — to naczelny redaktor Przeglądu Sportowego — pisma, które jest znane nietylko w Polsce, ale i zagranicą. Marjan Strzelecki jest publicystą sportowym i zna doskonale życie i jego kulisy. Nic też dziwnego, że „Wielka Gra“ jest książką pełną wartości i godną zapropagowania.

Pragnę zwrócić uwagę jeszcze na jeden szczegół. Cieszyć powinien nas Polaków fakt, że pod względem wydawnictw sportowych nie stoimy na szarym końcu nie pod względem ilości, a jakości, bo jeżeli chodzi o ilość, to wystarczy powiedzieć, że „Wielka Gra“ jest pierwszą powieścią sportową, a sport polski istnieje wiele już lat.

Jakość bierze jednak górę i przed zagranicą możemy wystąpić z nielicznym, a wartościowym materjałem literackodziennikarskim.

„Wielka Gra“ niech będzie więc grą, którą trzeba wygrać pod względem ilości i jakości. Zwycięstwo uzależnione jest w dużej mierze nietylko od talentów autorów ale i od poczytności.

J. NIECIECKI.

Żniwa świąteczne piłkarzy

Dobre wyniki W.K.S-u Śmigły

Pierwszy poważny start piłkarzy W. K. S. Śmigły na Śląsku w międzynarodowym turnieju piłkarskim z udziałem dwóch czołowych drużyn niemieckich przyniósł dla wilnian nadspodziewanie dobre wyniki.

WKS. Śmigły pokonał drużynę z Gliwic 4:3, a przegrał nieznacznie z Victorją berlińską 2:3. Wyniki te mówią o wysokim poziomie sportowym drużyny WKS. Śmigły. Warto zanotować, że ligowy zespół Śląsk jeden mecz wygrał, a drugi zremisował.

Wygrany przez WKS. Śmigły mecz z Verwärtzem 4:3 jest pełnowartościowym sukcesem sportowym. Wilnianie grali pierwszorzędnie. Bramki zdobyli: Hajdul, Pawłowski, Drąg i Chowaniec z karnego.

Mecz z Victorją musiał faktycznie zakończyć się zwycięstwem wilnian, których skrzywdził sędzia, nie uznając jednej całkiem prawidłowo strzelonej bramki. Punkty dla Wilna zdobył Pawłoski.

Wyniki te niewątpliwie ucieszą wszystkich bez wyjątku sportowców wileńskich.

Bieg Polskiego Radja

Niedziela 19 kwietnia będzie dniem biegów naprzełaj, organizowanych przez Polskie Radjo. W Wilnie bieg odbędzie się na b. malowniczej trasie. Start nastąpi z ul. Syrokomli, koło przysiani Wil. T. W., a następnie pobiegnie przez Park Sportowy do ogrodu po-Bernardyńskiego, do Cielętnika i na ul. Zygmuntowską, brzegiem Wilji, aż na plac Łukiski, gdzie mieścić się będzie meta biegu.

Trasa wynosić będzie równo 3 klm. Zawodnicy wystartują punktualnie o godz. 16,10 na dany sygnał przez radjo. Ciekawsze fragmenty transmitowane będą przez radjo wileńskie na wszystkie rozgłośnie polskie.

Termin zgłoszeń mija dzisiaj o godz. 20. Zgłoszenia dodatkowe przyjmowane nie będą. Zgłaszać się można w Referacie Sportowym Radja Wileńskiego w Wilnie przy ul. A. Mickiewicza 22, oraz w Ośrodku W. F. (plut. Sadowski) Ludwisarska 4.

Dotychczas do biegu zgłosiło się koło 80 biegaczy. Trzeba przypuszczać, że ilość ta znacznie się powiększy, bo poszczególne organizacje W. F., jak również kluby sportowe zechcą oczywiście uczestniczyć w tej pięknej imprezie propagandowej. Zaznaczamy, że bieg ma charakter propagandowy, a więc startować mogą stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Wszyscy jednak zawodnicy powinni wykazać się kartami poradni sportowo-lekarskiej.

Polskie Radjo zawodnikom, którzy ukończą bieg, ofiarowało estetyczne dyplomy, a zwycięzcy otrzymają pamiątkowe żetony i nagrody.

Bieg Polskiego Radja przyczyni się niewątpliwie do spopularyzowania sportu lekkoatletycznego w Polsce, a ze względu na to, że trasy wszystkich biegów naprzełaj (w całej Polsce) wynosić będą po 3 klm. będziemy więc mogli z osiągniętych czasów dowiedzieć się, na którem miejscu znajdzie się w ogólnej klasyfikacji zwycięzca wileński.

Jeżeli chodzi o Wilno, to zapowiada się niezmiernie ciekawa walka między Kazimierskim i Żylewiczem z Ogniska. Obaj ci biegacze są znanymi w Polsce i reprezentują wysoki poziom sportowy. Dystans 3 km. przemawia raczej za zwycięstwem Kazimierskiego, który woli dłuższe dystanse.

Sądzimy, że w niedzielę na trasie biegu zbierze się sporo publiczności, a na mecie, na placu Łukiskim zgromadzony tłum entuzjastycznie witać będzie zwycięzców.

CRACOWIA ZREMISOWAŁA — GARBARNIA PRZEGRAŁA.

Odbyły się w Krakowie międzynarodowe zawody piłkarskie pomiędzy Cracovią i węgierską drużyną F. C.

Mecz dał wynik nierozstrzygnięty 1:1 (0:1). Mimo ustawicznie mżącego deszczu przypatrywało się zawodom blisko 3000 widzów.

Garbarnia zaś przegrała 1:2.

WIEDEŃSKI WACKER POGOŃ 2:0. 3:2.

Rozegrany został we Lwowie pierwszy mecz między wiedeńską drużyną Wacker a Pogonią. Zwycięstwo odnieśli wiedeńczycy w stosunku 2:0 (2:0).

Rewanżowy zaś mecz piłkarski zakończył się zasłużonem zwycięstwem Pogoni w stosunku 3:2 (1:1).

WARTA—HOLSTEIN I. BLAU WEISS

Rozegrany w Poznaniu wobec 4000 widzów międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy poznańską Wartą a kilońskim Holsteinem zakończył się zwycięstwem poznańczyków 3:2.

Drugiego dnia berliński Blau Weiss pokonał niespodziewanie Wartę w Poznaniu 1:0 (1:0). Jedyną bramkę decydującą o zwycięstwie, uzyskał w 27 min. pierwszej połowy środkowy napastnik gości Framke.

WISŁA — ANTWERPJA 1:1.

Roegrany w Antwerpji w ramach międzynarodowego turnieju piłkarskiego mecz pomiędzy krakowską Wisłą a reprezentacją Antwerpji zakończył się wynikem remisowym 1:1, (1:0). Polacy, dla których bramkę zdobył Łyko, walczyli bardzo ambitnie.

Drugi mecz zakończył się przegraną Wisły 0:3. W turnieju pierwsze miejsce zajęła drużyna F. T. C.

—[::]—

SUKCESY TENISISTÓW W ATENACH

W Atenach rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem polskich rakiet. Przez pierwsze dwa dni Polacy uzyskali sukcesy, przechodząc do dalszych rozgrywek. Jedynie Spychała odpadł w drugiej turze po porażce z mistrzem Grecji Staliosem. Wyniki pierwszych dwóch dni przedstawiają się następująco:

Hebda pokonał Gdeckera 6:0, 6:1, a następne wygrał z Tsichladisem 6:1, 6:1.

Tłoczyński odniósł zwycięstwo nad Zachosem 6:0, 6:3.

Spychała zwyciężył Estradidesa 7:5, 6:2, ale przegrał ze Staliosem 3:6, 3:6.

Jędrzejowska walczyła z Greczynką Behar, bijąc ją łatwo 6:1, 6:1.

ZGON PIERWSZEGO OLIMPIJCZYKA.

We Frankfurcie nad Menem zmarł Niemiec Konrad Boeker, który na pierwszej nowoczesnej olimpjadzie w Atenach w 1896 r. zdobył pierwszy złoty medal olimpijski dla Niemiec. Boeker zmarł w wieku 65 lat.

Amerykanie przybywają na „Manhattan“

Amerykański Komitet Olimpijski zarezerwował dla swej kompletnej ekspedycji olimpijskiej wraz z osobistościami oficjalnemi i wszystkiemi towarzyszącemi okręt „Manhattan“, należący do United States Lines. W pierwszym rzędzie wypełnią okręt naturalnie zawodnicy; towarzyszyć im będą członkowie Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego, jego podkomitetów, ofiarodawcy na amerykański fundusz olimpijski wraz z rodzicami i przyjaciółmi uczestnicy oficjalnych przed i poolimpijskich wycieczek. „Manhattan“ opuści port w New Yorku 15 lipca. Większa część zawodników powróci do Ameryki już 19 sierpnia okrętem „President Roosevelt“ z Hamburga. „Manhattan“ zostanie tam natomiast do 26 sierpnia. Wspólnie z American Express Company umożliwia Amerykański Komitet Olimpijski przybyszom z za oceanu zwiedzenie Europy przed i po Igrzyskach, rozmaitemi wycieczkami. Nie ulega wątpliwości, że bardzo wielu Amerykan wykorzysta tę okazję, aby połączyć oglądanie Olimpjady ze zwiedzeniem starego kontynentu.

Przed głośnikiem i w słuchawce

Radjo ma już bogatą tradycję obchodu Wielkiego Tygodnia. Okres ten stanowi okazję do wygarnięcia wielu b. cennych partytur, które czekają długo na możliwość realizacji. Tegoroczny Wielki Tydzień został jeszcze uświetniony pierwszym, widocznym dla radjosłuchaczy sygnałem pokoju z Filharmonją Warszawską. Usłyszeliśmy „Missa solemnis“ Beethovena, w wykonaniu węgierskiego chóru i solistów oraz orkiestry Warszawskiej.

Arcydzieło to, pisane zresztą również okolicznościowo (na uroczystość wstąpienia na tron arcybiskupi arcyksięcia Rudolfa) nie jest mszą kościelną. Spowodu swych rozmiarów może być wykonywane tylko w sali koncertowej. I stąd zasługa radja, które umożliwiło nam wysłuchanie tej nader rzadko wykonywanej symfonji romantycznej, rozsadzającej ramy potęgą swej żywiołowości.

Przez wykonanie przemawiał właśnie ten żywioł raczej, aniżeli najwyższy poziom artystyczny, pietyzm i staranność nie wzniesienia religijne na niezwykle szerokiej skali uczuć. Brak nam jednak probierzy, dla pełnej oceny tego wykonania i stąd odczucia fragmentaryczne, urywane. I oczywista dalsze zastrzeżenia: należy wziąć pod uwagę o czem mowa, co zostało wykonane. Bo poziom produkcyj muzycznych utrzymuje się ciągle na b. wysokim szczeblu i stąd uwagi krytyczne, które odnoszą się do artystycznego zjawiska, niewątpliwie wysokiej miary.

Jeśliby uszeregować audycje muzyczne według wartości i wykonania — to na drugiem miejscu postawić należy bezwzględnie występ chóru katedralnego z Poznania, który jest niewątpliwie najlepszym w Polsce zespołem śpiewaczym. Szlachetna kultura dyrygencka, czystość wykonania, nienaganny styl — oto walory chóru i audycji.

„Siedem słów Chrystusa na krzyżu“ Haydna — to również raczej romantyczne adagia, niż utwory kościelne. Znów utwór wykonany okolicznościowo, rzadko słuchany (bo rzadko nadawany) i w szczęśliwej formie radjowej (przeplatany recytacjami). Głos recytatorki Eichlerówny — niezwykle dobrze dostrojony do brzmienia i charakteru całości.

Haendlowski psalm na chóry, solistów i organy (transmitowany z Katedry Wileńskiej) — był owiany szczególnym nastrojem, który rwało szybkie tempo wykonania. Ale i ta audycja należy do najlepszych przez dobrze wyreżyserowaną całość, ładne brzmienie chórów i głęboki pogłos świątyni, pogłos naturalistyczny wprawdzie, ale świeży, a w studjo nieznany.

Wyliczać wszystkich udanych, dobrych audycyj nie sposób. Było wiele do słuchania i powtórzmy to — dzieł doskonałych na wysokim poziomie odtwórczym.

Bogato przedstawia się również dział słuchowisk. Przeważnie okolicznościowe, tak jak i w dziale muzyki. Ale — o ile w muzyce okazja wyciągnęła przed mikrofon dzieła o ustalonej, wysokiej wartości, to brak tradycji słuchowiskowej uniemożliwił równoległe sukcesy w słowie.

Zarówno słuchowisko o Piotrze Skardze, jak i sceny z Judasza były święlami osób, wykonawców. Niewiele szczególnie ciekawego literacko (w pierwszem a już b. mało radjowo w obydwu).

Zresztą to nietylko brak tradycji, to jeszcze brak czegoś więcej, brak czegoś nienazwanego, co jest istotą słuchowiska.

Pocieszającym mógłby być fakt, że gdzieindziej nie lepiej. Oto np. berlińska prezentacja „Santa — Cruz“ J. Morawskiej — nie była wcale budująca. Widać dużą staranność, duży nakład pracy, ale niezawsze w parze z wynikiem. Niemcy uporali się już z pewną sferą zagadnień, wyodrębnili plany z wielką czułością, sprawnie układają sceny zbiorowe, ale... ciągle czegoś brak. „Santa — Cruz“ brakło dynamiki, brakło pełnej wymowy wyrazu dramatycznego; natłok muzyki, muzyki słabiutkiej, efekciarskiej, naturalistycznej — wszystko to rozbija akcję napięć wewnętrznych, która w słuchowisku Morawskiej niewątpliwie ma miejsce.

Ale pocieszenie, wypływające stąd jest niewielkie. Winniśmy raczej dążyć do gruntownej analizy środków, jakie nam radjo ofiarowuje i do celowego obracania niemi. No a przedewszystkiem do najszybszej, już nie okolicznościowej, realizacji klasycznego teatru wyobraźni.

Po nastroju wielkopostnym — zmienia radjo swe oblicze w niedzielę wielkanocną. I tu też gwoli tradycji słyszymy między in. „Święcone u J. O. Księcia Radziwiła Sierotki“. Tradycji też zawdzięczać musi ta słaba, archaiczna już (a tak! w radjo wszystko szybko się starzeje) radjofonizacja to, że ją znów mikrofon objął. Wyraźne mieszanie faktur, duża porcja literatury i te ciągłe, nieustanne interwencje speakera — to chyba nie zalety słuchowiska. Ale zato było to b. dobrze wyreżyserowane; wyczuwało się dosadnie sarmacką szerokość gestu, przemawiały poszczególne sceny zbiorowe, hałas i gwar zamku i... przebrzmiałego już święconego.

Nastrój przechodzi w swawolny drugiego dnia świąt. Ale o tem, spowodu trwających świąt i braku miejsca następnym razem

Riky.

Pokłosie poświąteczne

Rewolwer, siekiera i nóż w ruchu

W odróżnieniu od świąt Bożego Narodzenia, które miały wyjątkowo spokojny przebieg, święta Wielkanocne przyniosły obfity, a jakże smutny i krwawy plon... W konsekwencji pogotowie ratunkowe interwenjowało 39 razy. 6 ofiar bójek świątecznych walczy ze śmiercią w szpitalach miejskich.

PODPALIŁ I ZASTRZELIŁ SIĘ.

W sobotę rano komendę powiatową policji w Wilnie zaalarmowano o zagadkowej tragedji, jaka rozegrała się w Nowej Wilejce.

W domu sierżanta Zielińskiego (ul. Wileńska 115) wybuchł pożar. Ogień rozszerzał się ze znaczną szybkością. Na szczęście niebezpieczeństwo zauważono w porę i wezwana straż pożarna pożar ugasiła. Oględziny miejsca stwierdziły, że przyczyną — było podpalenie. Któż mógł podpalić? Zagadka powikłała się jeszcze bardziej, w odległości bowiem 100 mtr. od domu, w polu znaleziono zwłoki sublokatora Zielińskiego, 40-letniego chorążego w stanie spoczynku Rudolfa Koszedara. Oba wypadki: podpalenie i odnalezienie Koszedara z raną postrzałową w głowie, były w jakimś związku. Ustalono, że Zieliński nabył dom przed dwoma laty, przyczem Koszedar pożyczył mu większą sumę pieniędzy na kupno domu. Na tem tle wynikł ostatnio między nimi zatarg. Dochodzenie wyjaśniło wkrótce przebieg tragedji. Koszedar, mszcząc się na Zielińskim, podpalił dom, a następnie popełnił samobójstwo. Przy zwłokach znaleziono 7-strzałowy brauning.

KOBIETA Z REWOLWEREM W RĘKU.

Dzień sobotni, za wyjątkiem kilku bójek, minął spokojnie. Natomiast pierwszego dnia świąt spożyty w nadmiernych ilościach alkohol dał się we znaki policji i funkcjonarjuszom pogotowia od samego rana.

Rozpoczęło się od wypadku przy ul. Szkaplernej, gdzie na podwórku domu Nr. 89 został postrzelony przez Teresę Lungisową (Szkaplerna 7) jej sąsiad, znany skądinąd policji mistrz gry w „trzy blaszki" — Jerzy Altynnikow (Szkaplerna 5). Wojownicza niewiasta strzeliła z buldogu, trafiając A. w nos i kark. W stanie bardzo groźnym przewieziono Altynnikowa do szpitala. Po upływie godziny sprawczyni dobrowolnie zgłosiła się do 5 komisarjatu. Dochodzenie ustaliło, że podchmielony Altynnikow, żywiąc do Lungisowej urazę z powodu przegranego procesu o ziemię, ... w jej mieszkaniu. Lungisowa wybiegła z mieszkania z rewolwerem w ręku i „dopadła" Altynnikowa koło domu Nr. 69 dwoma kulami.

Lungisową osadzono w więzieniu. Jak twierdzą świadkowie, była ona pijana.

BATALJA NA SŁONECZNEJ.

Ulica Słoneczna stała się pierwszego dnia świąt miejscem krwawej bójki, która rozegrała się w domu Nr. 8 w mieszkaniu Piotra Mikoszy. Obecni na zabawie świątecznej Leon Komar, brat jego Hipolit i inni wywołali kłótnię. W ruch poszły pięści, talerze, noże, bagnety i siekiery. Mieszkanie uległo zdemolowaniu. Bójkę zlikwidowała policja. Najdotkliwiej ucierpiał Andrzej Koczarowski (Słoneczna 13), któremu Leon Komar rozbił głowę. Pogotowie ratunkowe przewiozło rannego do szpitala żydowskiego. Dotkliwie ucierpiał również Jan Raczko (Legjonowa 148) oraz jeszcze trzech gości, których opatrzyło pogotowie ratunkowe. Leona Komara aresztowano.

KREW NA UL. WIŁKOMIERSKIEJ.

Na ul. Wiłkomierskiej tegoż dnia również polała się krew. Wezwane pogotowie opatrzyło czterech rannych, w tem niejakiego Jurgielewicza, który przewieziony został do szpitala.

PRZYJĘCIE U ZIĘCIA.

55-letni Michał Kondratowicz (Zgoda 5) złożył wizytę swemu zięciowi Władysławowi Fiodorowowi (Zaelsze 18). „Przyjęcie" skończyło się tragicznie. Fiodorow zadał swemu teściowi kilka ran nożem. Rannego przewieziono do szpitala kolejowego na Wilczej Łapie. „Gościnnego" zięcia zatrzymano. Był pijany.

NAPADLI.

Na ul. Żwirki i Wigury został napadnięty przez nieznanych osobników Henryk Moksini (Kowieński zaul. 15). Rannego przewieziono do szpitala.

Z ZEMSTY.

Antoni Szyrwiński i Eljasz Purto (ul. Mysia 23) obrali sobie dzień świąteczny dla „załatwienia" zatargu, jaki trwał między nimi, a zam. przy ul. Legjonowej 26 Antonim Janowskim. Wtargnęli oni do mieszkania Janowskiego, dotkliwie pobili go i stłukli kilka szyb. Interwenjowała policja.

TRAGEDJA W SZPITALU NA WILCZEJ ŁAPIE.

Pierwszego dnia świąt w ustępie szpitala kolejowego na Wilczej Łapie powiesił się, przebywający tam na kuracji 45-letni robotnik kolejowy z kolonji Rudziszki Feliks Rodziewicz. Służba szpitalna zdjęła z pętli zesztywniałe zwłoki.

Powodem samobójstwa był ciężki rozstrój nerwowy.

KRADZIEŻE.

I złodzieje nie próżnowali w czasie dni świątecznych. W mieście zanotowano 12 kradzieży. Między innemi nieznani sprawcy przedostali się do mieszkania Emilji Lwowskiej (Legjonowa 12) i zabrali stamtąd 280 rubli w złocie oraz 240 złotych.

Z podwórka domu Nr. 23 przy ul. Zakretowej, na szkodę U. S. B., skradziono narzędzia rolnicze wartości 350 zł.

Gdy Aleksander Grzybowski z rodziną (Konarskiego 58) był w gościnie u znajomych, jemu złożyli wizytę złodzieje, zabierając rzeczy na 300 zł.

ZMARŁ OD... ALKOHOLU.

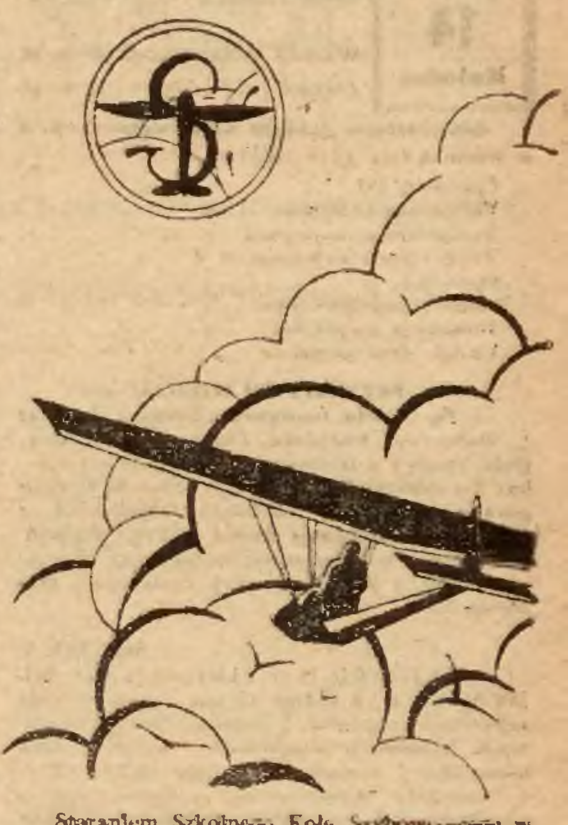
Do kategorji wypadków „świątecznych" zaliczyć również należy nagły zgon 38-letniego Juljana Zapolskiego (Beliny 9), który zmarł — jak stwierdził lekarz — naskutek nadużycia alkoholu.

NOŻEM ZA UWAGĘ.

Wczoraj pogotowie ratunkowe opatrzyło 40-letniego Feliksa Sawicza (Krawiecki zaul. 15), który miał głęboką ranę ciętą w głowie.

Jak się okazuje, Sawicza zranił dotkliwie 14-letni syn sąsiada z zemsty za to, że skarcił go za... nieuczciwą grę w jaja. (c)

Pierwsza wystawa lotniczo-szybowcowa w Wilnie



Staraniem Szkolnego Koła Szybowcowego w Wilnie otwarta zostanie na czas od 15-go kwietnia do 29 kwietnia 1936 r. wystawa lotniczo-szybowcowa, która zgromadzi wiele ciekawych eksponatów. Zarząd S. K. S. zaprasza wszystkich sympatyków lotnictwa na uroczyste otwarcie, które nastąpi w dn. 15 b. m. o godz. 18. Wystawa mieści się w sali gimnazjum im. Zygmunta Augusta ul. M. Pohulanka 7.

Otwarta codziennie od godz. 12 do 18, w dnie świąteczne od 11 do 19.

Wstęp 15 gr., wycieczki 10 gr.

Pod kulami rewolweru

Pobliska wieś Pohajnie, gm. trockiej, stała się wczoraj widownią ponurej zbrodni.

W jednym domu mieszkały rodziny dwóch braci Bolesława i Longina Facewiczów. Bracia, aczkolwiek z powodu zatargów majątkowych żyli ze sobą w niezgodzie, z racji świąt pogodzili się — wypili, a następnie zasiedli do gry w karty.

GRA TOCZYŁA SIĘ PRZEZ CAŁĄ NOC ZE ZMIENNEM SZCZĘŚCIEM.

Nad ranem szczęście zaczęło sprzyjać Longinowi. Bolesław chciał się odegrać. Gra przeciągnęła się do godziny wpół do jedenastej w dzień, a... skończyła się bójką. W pewnej chwili Bolesław Facewicz wpadł do swego mieszkania, chwycił rewolwer i wybiegłszy na podwórko

STRZELIŁ DO BRATA, KŁADĄC GO TRUPEM NA MIEJSCU.

Następnie oddał dwa strzały do szwagierki. Lekko zraniona kobieta padła na kolana, błagając o litość. Facewicz sterroryzowawszy ją rewolwerem, rozkazał, by stanęła na kolana przed zwłokami zastrzelonego i złożyła uroczystą przysięgę, że nie będzie miała żadnych pretensyj z powodu zastrzelenia męża.

NIESZCZĘŚLIWA KOBIETA POD TERROREM ZŁOŻYŁA PRZYSIĘGĘ.

Aczkolwiek Facewiczowa zgodnie z przysięgą nie meldowała o zabójstwie policji, to jednak wieść szybko dotarła do władz bezpieczeństwa i policja rozpoczęła pościg za zbiegłym sprawcą. Należało działać odrazu. Wieś Pohajnie leży niedaleko granicy litewskiej i policja obawiała się, by

SPRAWCA ZBRODNI NIE ZBIEGŁ DO LITWY.

Jak się następnie okazało, Facewicz istotnie usiłował zbiec na Litwę, lecz w ostatniej chwili został zatrzymany niedaleko granicy i pod silną ochroną odstawiony do więzienia na Łukiszkach. (c)

RADJO W WILNIE

WTOREK, dnia 14 kwietnia 1936 roku

6,30: Pieśń; 6,33 Pobudka do gimnastyki; 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka z płyt; 7,20: Dziennik poranny; 7,30: Program dzienny; 7,35: Informacje; 7,40: Muzyka z płyt; 8,00: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,05: Dziennik południowy; 12,15: Karol Gounod „Faust", skrót opery (płyty); 13,10: Chwilka gospodarstwa domowego; 13,15: Z rynku pracy; 13,20: Muzyka popularna (płyty); 14,15: Przerwa; 15,15: Codzienny odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Eduardo Bianco ze swoją ork. W programie słynne tanga argentyńskie i piosenki hiszpańskie; 16,10: Skrzynka P. K. O. 16,25: Recital śpiewaczy Stanisława Znicza; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Skarby Polski; 17,15: Koncert muzyki duńskiej; 18,00: Skrzynka językowa; 18,10: Adje i pieśni Mozarta w wyk. C. Węgrzynowskiej; 18,30: Program na środę; 18,40: Pieśni polskie w wyk. Sławy Bestani. Przy fort. Eugenja Sołomonówna; 19,00: Co chcielibyśmy usłyszeć, świąteczna audycja życzeń dla dzieci; 19,30: Koncert reklamowy; 19,35: Wiadomości sportowe; 19,45: Przed wycieczką „Batorym", felj. 19,55: Przerwa; 20,00: Likwidacja żartoteki (ostateczne rozwiązanie konkursu na najlepszy dowcip); 20,10: Koncert symfoniczny; W przerwie Dziennik wieczorny; Obrazki z Polski współczesnej; 22,30: Muzyka taneczna w wyk. ork. P. R. 22,45: Epidemja reportaży, felj. lit. Jerzego Zagórskiego; 23,00: Wiad. met. 23,05: D. c. muzyki tanecznej.

EUGENJA KOBYLIŃSKA 40

Pamiętnik nauczycielki

W kilka dni później w innej klasie, jeżeli się nie rozgniewałam, to w każdym razie krótko i sucho wytknęłam innej dziewczynce, że nie odrobiła już po raz trzeci zadania. Ona nic nie odpowiedziała. Milczała i klasa. Aż nagle w środku lekcji poczułam, że fala krwi uderzyła mi do głowy. Przecież Tunia jakiś tydzień temu straciła ojca! Jak mogłam o tem zapomnieć? Ja, która nienawidzę urzędowości? Zmieszanie moje było tak jawne i gwałtowne, że lekcja uległa chwilowemu zahamowaniu. Jeszcze kilka lat temu zawołałabym: „Przepraszam cię, Taniu!" Ale teraz już jestem starsza, więc może dlatego... i gorsza. Dałam wypalić się porywowi. Na tej lekcji nie odwołałam niczem swojej „urzędowości".

Mówię to w tym celu, aby samej sobie dowieść, że niezawsze jesteśmy w stosunku do młodzieży w porządku. Wymykają się nam nieostrożne słowa, które uderzają najboleśniej. Dotkliwy cios może się jątrzyć i zwrócić ku nam w chwili, kiedy nic nie mamy sobie do zarzucenia. Wymagamy od uczniów taktu, poprawności, opanowania, wysokiej skali moralności — a oni są uważni i podchwytują tyle rzeczy w świecie dorosłych. „Sprawowanie" uczniów ocenia się jako „bardzo dobre", „dobre", oraz „odpowiednie" (jakie to ostatnie dziwaczne). A sprawowanie dorosłych jest w wielu w wypadkach „nieodpowiednie" i młodzi o tem wiedzą.

Ale nawet jeżeli chodzi już nie o całość życia, ale tylko o szkołę, to więcej można osiągnąć z uczniami bez pozowania na wyrocznię.

— Człowiek zawsze się uczy. Ja was, wy mnie. Wzajemna wymiana wartości. Doskonałość nasza jest bodaj nieosiągalna. Lecz jakże cudowna jest droga do doskonałości!

— Czego się pani ode mnie nauczyła? zagadnęła jedna z lekką nieufnością.

— Od ciebie? Jeszcze raz stwierdziłam, że nie należy sądzić z pozoru. Wiem, że umiesz odeprzeć pokusę.

Ona zaczerwieniła się gwałtownie, aż łzy jej stanęły w oczach. Wiemy obie o czemś. Ale ona nie przypuszczała, że ja coś o niej wiem. Westchnęła. Nie chciała patrzeć na klasę. Wydawało się jej, że jest starsza i bardziej doświadczona. Dotknęła bowiem życia i uroiła sobie, że jest napiętnowana. A naprawdę była rubaszną, dzielną osóbką, której los próbował połamać skrzydła. Mogę się od dziewcząt wielu rzeczy nauczyć. Naprawdę.

Kiedyś narzekałam w duchu na brak czasu i przepracowanie, a tego dnia podeszła do mnie Wandzia z klasy VI A i opowiedziała, że w roku ubiegłym przeszła z dobrym wynikiem, a miała tyle roboty! Musiała sama zapłacić za szkołę, a więc zarobić na to. Nauczyła się pisać na maszynie i zarabiała. Zaraz po przyjściu ze szkoły odrabiała lekcje z dwiema kandydatkami do kl. I, które w tym roku już są w szkole (jej własna siostra z koleżanką). Potem biegła na miasto „zarabiać" pisaniem na maszynie. Przychodziła do domu już po 8-ej, wtedy dopiero zabierała się do własnych lekcyj. A jednak — wynik dobry.

Uściskałam ją serdecznie i zaraz poczułam, że czas mój da się rozciągnąć, aby wchłonąć nadprogramowe, niespodziewane zajęcia. „Trudno! na to jest życie". Tak bowiem orzekła z dumną powagą Wanda.

Dużo jest w naszej szkole wartościowych dziewczynek. Dużo też źle wychowanych, leniwych, złośnic, egoistek, wiecznie nachmurzonych i wymagających specjalnej dla siebie uwagi; są erotomanki, ciągle pobudliwe, gotowe do wywęszenia w każdej lekturze odpowiedniego posmaku — są różne, ale w każdej znaleźć można ukryte dobre ziarna. A gdy sprawa wydaje się beznadziejna, tu gdzieś napewno tkwi nasza wina.

(D. c. n.)

KRONIKA

Wtorek 14 Kwiecień

Dziś: Walerjana i Tyburcego
Jutro: Anastaz i Rzymianki M.

Wschód słońca—godz. 4 m. 24
Zachód słońca—godz. 6 m. 16

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 13.IV. 1935 r.

Ciśnienie 757
Temperatura średnia + 8
Temperatura najwyższa + 12
Temperatura najniższa + 4
Opad 0.3
Wiatr południowo-wsch.
Tendencja zwyżkowa
Uwagi: dość pogodnie

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Nittman Tadeusz z Warszawy; Rurańska Janina z Warszawy; Boix Viceniy z Hiszpanji; Złocki Adam z Łucka; Tenenbaum Ber z Olkusza; Płotnikoff Grzegorz z Warszawy; Dumnicki Juljusz, inż. z Warszawy; Mezasargs Arwid z Rygi; Bądzyński Czesław z Baranowicz; Raczkiewicz Mieczysław, adw. z Warszawy; woj. Pasławski z Białegostoku.

MIEJSKA.

— REJESTRACJA I ZAMIANA KART ROWEROWYCH. Z dniem 15 bm. rozpoczyna się rejestracja rowerów i zamiana kart rowerowych. Rejestrację przeprowadzać będzie wydział komunikacji zarządu miejskiego (pokój 58).

Szczegóły zainteresowani znaleźć mogą w obwieszczeniach rozplakatowanych na mieście.

RZEMIEŚLNICZA

— ŚWIĘCONE. W sobotę 18 kwietnia w sali T-wa Im. ś-go Józefa przy ul. Biskupa Bandurskiego chrześcijańskie rzemiosło organizuje „WSPÓLNE ŚWIĘCONE". Zaproszenia można otrzymać u p. Andrukowicza — Zamkowa 10, p. Oszurki — Ludwisarska 8, p. Piotrowskiego Trocka 13, pp. Jankowskiego, F. Rymkiewicza, L. Siemaszko i innych.

RÓŻNE.

— 4-TY KRÓTKOTRWAŁY KURS GOSPODARSTWA DOMOWEGO DLA PAŃ PRZY ZW. KOBIET ŻYDOWSKICH rozpocznie się we czwartek 16 kwietnia b. r. W programie kuchnia djetyczno-jarska i ogólna.

Zapisy i informacje od 15 kwietnia codziennie od godz. 9—2 p. p. i 5—8 pp. w kancelarji Związku (Wielka 30) telefon 11—39.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś, we wtorek dnia 14 bm. o godz. 8 ujrzymy na przedstawieniu wieczorem w Teatrze na Pohulance nadwyraz interesującą, współczesną sztukę węgierską w 3-ch aktach W. Fodora „MATURA", w wykonaniu pierwszorzędnych sił zespołu, która cieszy się coraz większem powodzeniem na naszej scenie. Reżyserja — W. Czengerego. Oprawa sceniczna W. Makojnika.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— „ROSE MARIE" po cenach propagandowych. Dziś, o g. 8,15 w. grana będzie po cenach propagandowych słynna amerykańska operetka „Rose Marie" w obsadzie premjerowej z Bestani i Wawrzkowiczem w rolach naczelnych.

— DZISIEJSZA POPOLUDNIÓWKA DLA DZIECI. Dziś o godz. 4 po. grane będzie widowisko dla dzieci w 7-miu obrazach W. Stanisławskiej „KASPEREK I BALCEREK".

— PREMJERA OP. „ZUZA" W „LUTNI". Już kilka dni zaledwie dzieli nas od premjery wspaniałej operetki Reney o pięknej muzyce „ZUZA". Rolę tytułową wykona Sława Bestani, partnerem jej będzie Marjan Wawrzkowicz. Reżyserja M. Tatrzańskiego. Wystawa W. Makojnika.

„TEATR MŁODYCH" sala b. Konserwatorjum. (Końska 1).

Dziś i codziennie występuje gościnnie w sali b. Konserwatorjum (ul. Końska 1) popularny Teatr Młodych" z Warszawy. Gra on cieszącą się wśród publiczności wielkiem powodzeniem stylizowaną komedję p. t. Trupa Tanencapa" w reż. d-ra M. Weicherta. Pierwszorzędna obsada aktorska. Pomysłowe dekoracje i kostjumy. Tylko kilka dni. W przygotowaniu „BOSTON". *(nds.)*

„REWJA", ul. Ostrobramska 5.

Dziś we wtorek 14 kwietnia premjera programu p. t. „Filozofja pijacka" z udziałem Aleksandra Gronowskiego, Lu Wilczyńskiej, Szajdzińskiej, Marskiego, Marskiego, Rawskiego, Janowskiego, Szczawińskiej, Borskiego i Duetu taneczno — akrobatycznego Enni and Constanti.

Początek przedstawień o godzinie 6 min. 45 i 9 min. 15.

„MURZYN" — ul. Ludwisarska 4.

Dziś we wtorek dnia 14 kwietnia rewja p. t. „ŚWIĘTA U MURZYNA" przy udziale baletu składającego się z 7-miu osób. W programie piosenki, skecze i tańce. Dziś 2 przedstawienia o godz. 6.30 i 9 wiecz. Ceny miejsc od 25 gr. Jutro premjera. Nowa rewja pod tyt. „Kiedy panienki idą spać".

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.